Wychodzi w każdy piątek

Cena 400 Marek

Prenum. kwartalna 4000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO

oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 43 (76). — Piątek, 27 października 1922. — Rok II.



Pierwsza drużyna K. S. Polonia (Warszawa).

Od lewej stoją: Smid, Emchowicz, Zantman, Hermans, Gebethner II, Hamburger, Mück. Klęczą: Loth I, Gebethner I. Siedzą: Grabowski, Loth II.

Fot. dr. Rosenmann

Dział urzędowy.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 14 i 21 października br.

1) Przyjęto do wiadomości rezygnację p. Obrubańskiego z godności II. wiceprezesa KZOPN., a to z powodu zakooptowania go na członka Zarządu PZPN.

2) Wybrano p. Dr. Marguliesa w miejsce p. Obrubańskiego do komisji regulaminowej dla opracowania regulaminu Kolegjum Sędziów K. Z. O. P. N.

3) Przyjęto na zasadzie § 4. Lit. c) statutu Krakowskiego ZOPN. w nadzór i opiekę Bialski Klub Sportowy w Białej.

4) Zatwierdzono uchwały Wydziału Propagandy (patrz komunikat tegoż Wydziału).

5) Uchwalono wezwać Wydział Gier i Dysc., aby zajął stanowisko odnośnie do niewpłacenia dotychczas zaległych taks sędziowskich przez poszczególne kluby. Materjał dostarczy Zarząd Kol. Sędziów KZOPN.

Komunikat Wydziału Propagandy

z posiedzenia, odbytego w dniu 14 października br.

Uchwalono:

1) Zorganizować w porozumieniu z Zarządem Kol. Sędziów referaty obowiązkowe dla klubów klasy B i C o przepisach gry w piłkę nożną. Referaty organizuje Wydział Propagandy, a referentów wyznaczy Zarząd Kol. Sędziów, zaś kluby obowiązane są po odbytych referatach przesłać do Wydziału Propagandy dokładne sprawozdania pisemne.

2) Wygłosić kilka odczytów treści ogólno-sportowej dla wszystkich klubów, szczególnie z dziedziny przyrodniczo-sportowej.

3) Urządzić instrukcyjny kurs związkowy o udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach pod kierunkiem p. Dra W. Marguliesa dla delegowanych przez kluby kandydatów — w lokalu Związku. Delegaci klubów po ukończeniu kursu mają fungować jako instruktorzy w swych klubach.

4) Wydelegować p. Merklingera do Będzina, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej i Częstochowy celem rozwinięcia tam propagandy sportowej.

5) Wydać broszurę o problemach taktyki footballowej, w opracowaniu pp. Billiga i Merklingera.

Stosownie do powyższych uchwał mają wszystkie kluby zgłosić: a) kandydatów na kurs o udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach do dnia 15 listopada; niezastosowanie się do powyższej uchwały narazi kluby na przewidziane kary. b) zapotrzebowanie ilości egzemplarzy mającej się wydać broszury dla swych członków. Zgłoszenia te należy przesyłać na ręce przewodn. Wydziału Propagandy p. Jakóba Billiga, Kraków-Podgórze, ul. Legjonów 8.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 20 października br.

1) Przesunięto termin zawodów kwalifikacyjnych o miejsce w klasie A Wawel—Hakoah z dnia 29 na 22 października 1922.

2) Zreasumowano uchwałę z dnia 9 września 1922 odnośnie do ukarania K. S. Hagibor w Wadowicach grzywną 1000 Mkp., oraz co do weryfikacji meczu Dziedzice—Hagibor, rozegranego w dniu 24 czerwca 1922.

3) Ukarano;

Zwierzyniecki K. S. w Krakowie grzywną 1.000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonego gracza Marchlewskiego podczas zawodów Krowodrza—Zwierzyniecki K. S. w dniu 1. października br.

Z. K. S. Amatorzy w Krakowie grzywną 2.000 Mkp. za wstawienie do drużyny niezgłoszonego gracza Schellera Ol. podczas zawodów Amatorzy—Makkabi III w dniu 1 października br.

Sochę Tadeusza z K. S. Wawel sześciomiesięczną dyskwalikacją za nieuprawnione pertraktowanie z K. S. Polonia w Przemyślu w sprawie zawodów Wawel—Polonia, wprowadzenie tego klubu w błąd i narażenie go na koszta.

K. S. Tarnovia w Tarnowie grzywną 15.000 Mkp. za niedotrzymanie umowy w sprawie rozegrania zawodów z K. S. Polonia w Przemyślu w dniu 8 września br. Rzeczywiste koszta poniesione przez K. S. Polonia wskutek niestawienia się K. S. Tarnovia w Przemyślu w oznaczonym terminie celem rozegrania zawodów, zwróci temuż K. S. Tarnovia.

Równocześnie poleca się K. S. Tarnovia rozegranie rewanżowych zawodów z K. S. Polonia w Przemyślu. Termin tych zawodów zgłosi K. S. Tarnovia do Wydziału Gier i Dysc. KZOPN w przeciągu 3 tygodni.

4) Weryfikowano zawody o mistrzostwo klasy C:

Hagibor (Wadowice)—Dziedzice, 5:0 i 2 punkty dla Hagiboru.

5) W niedzielę dnia 29 października br. odbędą się zawody międzymiastowe Bielsko—Kraków na boisku K. S. Cracovia.

Kapitan związkowy ustawił następującą drużynę:

Przeworski (Cracovia) zastępca kapitana,

Offen (Jutrzenka), Klotz I (Jutrzenka)

Chruściński, (Cracovia), Gruenberg, (Jutrzenka), Hyla (Wawel)

Krumholz, (Jutrzenka), Mitusiński, (Podgórze), Kałuża, (Cracovia) kapitan, Seichter, (Wawel), Strumpfner. (Jutrzenka)

Rezerwa: Lasota (Wawel), Steigler (Jutrzenka), Łańko (Cracovia), Gracz (Sparta), Meller (Jutrzenka), Strycharz (Cracovia), Wójcik (Sparta).

Wszyscy wyżej wymienieni gracze mają stawić się z bucikami, sztucami i ochraniaczami na boisku K. S. Cracovia dnia 29 bm. o godzinie 2-giej popołudniu u kapitana związkowego p. inż. Rosenstocka. Niestawienie się do drużyny reprezentacyjnej pociąga za sobą suspenzę względnie dyskwalifikację gracza i ukaranie klubu.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Zgłoszeń i Kar

z posiedzenia, odbytego dnia 13 października br.

1) Ukarano A. Z. S. grzywną pieniężną w kwocie 20.000 Mkp za niezawiadomienie Wydz. Gier o niemożności wykorzystania przyznanych terminów w Agrykoli i niereagowanie na pisma Wydz. Gier w powyższej sprawie.

2) Nałożoną na Z. T. G. S. Bar-Kochba karę 15.000 Mkp. postanowiono wyjątkowo zmniejszyć do 8.000 Mkp.

3) Uwzględniono prośbę W. K. S. Legja o darowanie graczowi Młodzianowskiemu pozostałej jeszcze do odbycia kary.

4) Przypomina się wszystkim klubom związkowym obowiązek zgłaszania do PZPN swych graczy. Na kluby, których drużyny wystąpią do zawodów z graczami niezgłoszonymi do PZPN, nałoży się kary dyscyplinarne. Karty zgłoszeń są do nabycia w Sekretarjacie WZOPN, Wiejska 11 m. 16 w godzinach urzędowych.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



27 października 1922.

urowa bryła, jaką do niedawna był u nas ruch sportowy, zaczyna się powoli formować w kształty zbliżone do tych, jakie oddawna już przybrał na Zachodzie. Tyczy się to oczywiście wszystkiego, co się składa na całokształt życia sportowego: organizacji, metod technicznych, pojąć i rezultatów. Fakt ten napełnia radością każdego ambitnego sportowca. Dorównanie zagranicy stało się upragnionym celem sportowego świata. Różne tabele, zestawienia i porównania, przeprowadzane przez prasę sportową, starają się wykazać, jak blisko znajdujemy się już mety. Każde spotkanie międzynarodowe komentowane jest przedewszystkiem w kierunku naszej równorzędności, wyższości czy niższości w danej gałęzi sportu. Rzecz sama nie kryje zresztą w sobie nic anormalnego. Sport zagranicą stoi wyżej, niż u nas, nic też dziwnego, że staramy się mu dorównać.

Najładniejszą i najprostszą drogą do wyrównania jest niewątpliwie przyswojenie sobie tych metod, które tam, w Niemczech, Francji czy Anglji, wydały wyniki tak znakomite. Więc: należyta współczesna organizacja, systematyka w zawodach, turniejach i rozgrywkach, wreszcie: trener zagraniczny, jeżeli już nie Anglik, to przynajmniej Czech, Szwed lub Finlandczyk. W rezultacie, jeżeli się to wszystko wykona, będziemy grać w piłkę i tennisa, jak Anglicy, biegać i skakać, jak amerykanie, jeździć na nartach, jak szwedzi i norwedzy, bić się na szpady. jak włosi i francuzi etc. etc. Pociągający obrazek — prawda? Pomimo tego każdy zareaguje nań sceptycznym uśmiechem, wiedząc, że nawet, gdybyśmy dokonali cudów wytrwałości i pracowitości w pracy sportowej, — do takiego stanu rzeczy nie dojdziemy nigdy. Mało jednakże kto zdaje sobie sprawę, dlaczego właśnie ideał tego rodzaju jest absurdem i to nie w życiu, boć to bywa zwyczajnie z ideałami, ale właśnie w założeniu. Olbrzymia bowiem większość sportowców, zapatrzona z ślepym zachwytem w rekordy „zagraniczne", nie docenia ważności tego czynnika, jakim są swoiste właściwości rasy czy narodu w sporcie. W gorączce wyrównania zapomina się przeto ogólnie o tem, co zapewniło narodom zachodnim przodownictwo w niektórych gałęziach sportu, t. j. o stylu sportowym, jego wyrobieniu i pielęgnowaniu.

Styl w sporcie — jest pojęciem nowem. Dawniej nazywano go szkołą lub metodą, które to pojęcia okazały się jednakże nie wystarczające i dziś używane są już w znaczeniu innem i podrzędniejszem od stylu. Ale dawniej, kiedy sport z ojczyzny swojej klasycznej, Anglji, przenikać dopiero jął w kontynent — wystarczały. Nie było też prawie innych szkół i metod jak angielskie, — wyjąwszy parę dyscyplin, jak n. p. szermierka i zapaśnictwo. Szkoła czy metoda angielska była też ideałem budzącego się życia sportowego na kontynencie.

W miarę jednak rozwoju sportu poczęto patrzeć bardziej krytycznie na stare metody klasyczne. Okazało się, że pewne właściwości fizyczne, psychiczne i nerwowe poszczególnych ras i narodów nie mogą, bez szkody dla sportu, być podporządkowane ślepo przyjętym z zewnątrz szablonom. Wyłom największy uczyniła Ameryka, stwarzając we wszystkich nieomal dyscyplinach sportu styl własny, który dopiero zapewnił jej pierwsze miejsce w armji sportowej całego świata. Widzieliśmy dalej, jak pewna predyspozycja rasy do jednej z gałęzi sportowej, wyzyskana należycie, umożliwiła Finlandji zdobycie własnego stylu w biegach na długą metę, a co zatem idzie, wysunęła ją na czoło sportowych narodów w tej dyscyplinie. Ten sam styl postawił Wiedeń, Budapeszt i Pragę w rzędzie najpierwszych ognisk piłki nożnej na kontynencie. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć już dziś mnóstwo — za lat kilka będzie ich niewątpliwie legjon cały.

W związku z tem należałoby zadać pytanie, czy też istnieje styl polski, lub przynajmniej jego zaczątki w jakiejkolwiek gałęzi sportu u nas, jak również, czy robi się cokolwiek, aby styl taki wyrobić sobie i rozwinąć. Na pytanie pierwsze odpowiedzieć można, że poza narciarstwem w pierwszej linji i piłką nożną w drugiej, — nie słychać nic o początkach swoistego stylu w polskim sporcie. A właśnie obraz rozwoju sportu narciarskiego niezmiernie jest pouczający. Styl swoisty związał się tam nieomal z pierwszemi poczynaniami sportowemi, dzięki czemu najmłodszy ten wiekiem sport polski stanął dziś, pod względem wyników, na pierwszem bodaj miejscu w szeregu innych. Ma też największe widoki rozwojowe. W piłce pewne zadatki stylu pojawiły się dopiero w ostatnim sezonie. Okazało się przytem, że nie jest bynajmniej identyczny z szkołą wiedeńską, którą uważano do niedawna za pierwowzór niedościgniony. Drużyna, która wykazała go po raz pierwszy w formie zdecydowanej, osiągnęła też pierwsze zdecydowane zwycięstwo w zawodach międzypaństwowych. I stąd nauka, której lekceważyć nie można.

Jeżeli zaś chodzi o pytanie drugie: czy robi się cokolwiek, aby styl swoisty wyrobić w sporcie naszym, — to odpowiedź jest tylko jedna, że świadomych poczynań w tym względzie nie było dotąd ani o nich nie słychać.

Ze związków i stowarzyszeń.

Z Wal. Zgrom. K. S. Polonia. — Chaos w Związku Kolarskim.

W sobotę dnia 21 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie K. S. Polonia w Warszawie, na którem powołano nowy Zarząd i dokonano znacznych zmian statutowych. Prezesem klubu pozostał nadal pastor August Loth, do zarządu zaś weszli przeważnie ludzie nowi i młodzi. Oby przemiana ta wyszła Polonii na dobre, gdyż ogólnie mówiąc ostatni rok jej działalności nie należał do najszczęśliwszych.

Z dwu zasadniczych dla klubu sportowego zagadnień — trener i własne boisko — ustępujący zarząd nie rozwiązał w sensie sportowym żadnego. — Zaangażowano wprawdzie Anglika Kimptona, lecz metoda jego traktowania graczy, jak konie wyścigowe, na naszym gruncie amatorskiego pojmowania sportu nie dała dodatnich wyników, a nawet wręcz ujemne. W każdym razie początek w tym kierunku uczyniono już, a w przyszłości może wybór będzie trafniejszy, a co zatem idzie rezultaty sportowe obfitsze.

To też sprawa uzyskania własnego terenu dla klubu jest o wiele poważniejszą dla jego egzystencji, a nieurzeczywistnienie jej stanowi główny minus działalności zarządu Polonii. Nowy zarząd nie powinien się łudzić zawodnemi obietnicami rozmaitych dobroczyńców, otrzymania gotowego już boiska, lecz upatrzywszy choćby na przedmieściu plac miejski, uzyskać go w dzierżawę i własną energją i pracą rąk członków powoli przeistaczać go w stadjon. Dziś wydaje się to może odległym celem, lecz wszakże wiele innych

klubów polskich właśnie w ten sposób doszło do własnego boiska, oczywiście nie odrazu. Zupełnie szczęśliwym pomysłem było uchwalenie przez W. Z. subskrybcji na budowę boiska przez apel do najszerszych kół społeczeństwa. Niewątpliwie da on poważne rezultaty. Ze sprawozdania klubu za rok ubiegły warto podkreślić nawiązanie stosunków z zagranicą (Pardubice, Gdańsk, Slavia, Törekves) przez zawody w kraju i na obczyźnie. Z poszczególnych sekcyj klubu najbardziej rozwinęła się lekkoatletyczna, inaugurując między innemi w stolicy ćwiczenia dla pań.

Pamiętać trzeba o tem, że Polonia jest klubem najstarszym w stolicy i skupiającym w sobie około 50% wszystkiej młodzieży uprawiającej sport. Nic też dziwnego, że od zarządu takiej organizacji wymagana jest specjalna sprężystość w działaniu, czego też nowopowołanemu kierownictwu klubu serdecznie życzymy.

* * *

Zarząd Związku kolarskiego wyznaczył na niedzielę dn. 22 bm. zawody, do których zobowiązali się stanąć najlepsi kolarze Krakowa, Łodzi i Warszawy. Myśl sama urządzenia podobnych wyścigów poddawana była oddawna przez prasę fachową, to też oczekiwano z niecierpliwością zmierzenia się wzajemnego rekordzistów różnych miast Polski na Dynasach, które miały być właśnie terenem zawodów. Tymczasem okazało się jednak, że co innego chcieć i projektować, a co innego móc wykonać. Na wspomniane wyścigi zjawił się dosłownie jeden tylko zamiejscowy jeździec z Łodzi, a warszawscy kolarze niektórzy również, mimo zgłoszenia uprzedniego, woleli patrzeć na parodję zawodów niż brać w niej udział. I tak więc krakowianie nie przybyli, gdyż startowali dnia tego w Krakowie, łodzianie zaś podobno przelękli się śniegu. Rezultatem tego były wyścigi z udziałem kilku drugorzędnych kolarzy warszawskich pod szumną egidą Związku.

Zapewne Zarząd tegoż zajmie się ukaraniem winnych, jeżeli chce utrzymać swój autorytet, a w przyszłości przed podobnemi zawodami wyda zakaz urządzania lokalnych wyścigów. Tak jest wszędzie i tak musi być i u nas! *M.*

Jeszcze o mistrzostwach Polski w pływaniu.

Zbyt ostra a częściowo tylko sprawiedliwa krytyka, jaka pojawiła się na łamach Przeglądu Sport. o mistrzostwach Polski w pływaniu, wywołała żywą polemikę prasową.

Będąc powołanym do technicznego przeprowadzenia zawodów z ramienia Wojsk. Klubu Wiośl., któremu Polski Zw. Pływacki powierzył ich urządzenie, mogłem najdokładniej poznać wszelkie braki organizacji mistrzostw, doceniając jednak w należytej mierze wielkie zasługi P. Z. P. w ich zrealizowaniu. Zainteresowany zarzutami p. S. F. w Nr. 37 Przegl. Sport., postarałem się o dokładne dane co do niektórych dat korespondencji P. Z. P. i na tej podstawie stwierdzam:

Komisja Sport. P. Z. P. ustaliła ostatecznie w dniach 26 i 28 maja całkowity program dla mistrzostw państwowych i okręgowych. Tytuł mistrza miał otrzymywać każdy ze zwycięzców w biegach na 100, 400 i 1500 mtr. oraz w skokach. O wieloboju mowy nie było.

Program ten został niezwłocznie opublikowany w prasie sportowej i codziennej i zakomunikowany listami poleconymi klubom, jeszcze przed mistrzostwami okręgowemi. Powtórnie został ten program ogłoszony w ten sam sposób w dniu 15 sierpnia br.

Mylna interpretacja uchwał komisji (zdobywanie mistrzostwa na punkty w 3 biegach), powstała faktycznie z powodu nieobecności sekretarza dnia 21 sierpnia, jednak już 26 sierpnia została wyczerpująco sprostowana za pośrednictwem całej prasy i listów poleconych, wysłanych do wszystkich klubów. Zawody odbyły się oczywiście zgodnie z pierwotnym programem Kom. Sport.

Zamieszanie pięciodniowe nie mogło nikomu przeszkodzić w osiągnięciu wyników pracy sportowej, skoro się zważy, że krótki ten czasokres nie stał w żadnym stosunku do racjonalnie uprawianego treningu trwającego od wiosny. — Pomijam tu fakt, że atleta, poważnie traktujący sport, specjalizuje się (naprz. w sprincie lub metach długich) raz na

Przegląd prasy sportowej.

Na zawodach Cracovia—Polonia osobiście nie byłem. Niemniej przeto już w poniedziałek miałem o nich relacje ustne od kolegi redakcyjnego, który nietylko był ale i grał w Warszawie. Niestety szanowny kolega, zajęty grą, niezbyt jasno zapamiętał wszystkie szczegóły pamiętnego wydarzenia. Wszakże nawet i temu, co spamiętał, nie mogłem ufać bez zastrzeżeń. Niedarmo jest on członkiem Cracovii, która wróciła z Warszawy z nosem na kwintę. Pomyślałem sobie: gadaj zdrów i kupiłem 5 dzienników warszawskich z recenzjami z zawodów: Rzeczpospolitą, Expres Poranny, Robotnika, Gazetę Poranną i Kurjer Warszawski. Z wszystkich tych objektywnych i rzeczowych sprawozdań odtworzyłem opis zawodów, który nie wątpię będzie najściślejszym ze wszystkich, jakie dotychczas pojawiły się w prasie sportowej.

Senzacyjny mecz piłki nożnej

Cracovia—Polonia 3:3 (1:2)

Moralne zwycięstwo stolicy.

Publiczności niebywałe tłumy. (Rzecz.) Ilość imponująca, około 8000. (G. Por.) Niemniej przeto około 10.000 par zaciekawionych oczu spoczęło na boisku. (Ex. P.), choć mecz zgromadził około 3000 publiczności. (Rob.) Cracovia, najsłynniejszy polski zespół piłki nożnej, eksmistrz Rzeczpospolitej, sława polskiego sportu (Ex. P.) — „moralny“ mistrz Polski (słowa umieszczone po klęsce Cracovia z Pogonią przez krakowski Tygodnik Sportowy) (Rob.) potrafiła przez cały czas wykazać przewagę i taktyczną i techniczną (Rzeczp.), bowiem — gra toczyła się cały prawie przeciąg czasu pod znakiem miejscowych (Rob.) i do tego — w polu bez widocznej przewagi jednej ze stron walczących. (Ex. P.) Dwie bramki dla Polonii strzela Grabowski, pierwszą w 12-tej (Gaz. Por.) i 14-tej (Ex. P.) minucie, drugą w 32-giej. W minucie 27-mej, sędzia za foul bramkarza krakowian (Exp. P.) dyktuje bez najmniejszego powodu rzut karny przeciwko Cracovii (Gaz. P.), którego (?) broni brawurowo winowajca (Ex. P.) Z wolnego świetnym strzałem rewanżuje się Cikowski (Ex. P.), tę samą jednakże bramkę zdobywa Kogut (Gaz. P.) i Gintel (Rob.)

Po przerwie dalsza przewaga Polonii (Rzeczp.) i ta sama równowaga sił z techniczną przewagą Cracovii (Ex. P.) W 9-tej minucie strzela Zelechowski, Przeworski robinzonuje bez powodzenia — goal. (Ex. P.) Cracovia speszona tym wynikiem gra systemem jednego backa (Gaz. P.) W 35-tej (Rzeczp.) i 40-tej (Gaz. P.) Reyman czy też Zimowski robi bramkę (Rzeczp.), podczas gdy Reyman pakuje piłkę w siatkę (Gaz. P.), a Kogut uzyskuje bramkę (Rob.) Czwartej bramki Polonii sędzia nie uznał z niewiadomych przyczyn (Exp. P.), gdyż była nieuznana, bo po gwizdku (Gaz. P.), co motywowano niesłusznie tem, że strzeloną była z offsid'u (Rob.). W 45 min. uzyskuje Szperling, wykorzystując moment zamieszania pod bramką Polonii (Rob.) prześlicznym strzałem (Rzeczp.) bramkę i koniec. Patrzymy na zegarki — beznadziejny sędzia Walczak przedłużył grę o całe 2 minuty. Czyżby to kurtuazja? (Gaz. P.) nieprzychylnego dla Cracovii (Rzeczp.) sędziego? Tego sędziego, który nie orjentując się w spalonych, nie zadowolił ani publiczności, ani żadnej ze stron? (Rzeczp.) Który sędziował, aczkolwiek chwiejnie, jednak najzupełniej bezstronnie? (Kur. War.) Który nie miał najmniejszego pojęcia o powierzonych mu czynnościach? (Rob.). *G. Gel.*

zawsze lub przynajmniej na lata, nie zaś z dnia na dzień, stosownie do komunikatów instytucji kierowanej.

Krytyka p. S. F., uzasadniająca nieracjonalność wieloboju w mistrzostwach, a zamieszczona w 10 dni po zawodach, nie miała słuszności i nie powinna była mieć miejsca.

Poza krytyką, rzeczą nietylko dozwoloną ale nawet pożądaną, odczułem w artykułach p. S. F. momenty niepożądane, a mianowicie możność wyszydzania i podkopywania opinji P. Z. P.: „mistrzostwa zachwiały zaufaniem licznych klubów do instytucji rządzącej“.

Autor nie dostrzega u organizatorów zawodów ani krzty dobrej woli, zasług i pracy, nie chce zrozumieć piętrzących się trudności, a tylko skwapliwie wyszukuje błędy, wyolbrzymia je a nawet sam stwarza nowe.

Oprócz sprawy wieloboju, mam tu na myśli zarzut „obliczania rekordów“ na wodzie bieżącej.

Przedłużenie biegów nie mogło mieć przecież na celu osiąganie rekordów, miało jedynie za zadanie dać każdemu z zawodników do pokonania pracę równą tej, jaką zużywał przy treningach na spokojnej wodzie. Cel ten został całkowicie osiągnięty, skoro się zważy, że wzięty za podstawę do przedłużenia biegu na 100 mtr. czas 100 sek. (uzyskany na spokojnej wodzie czas polski) był różny od czasu zwycięzcy tylko o 1 sek.

Jako kierownik techniczny zawodów stwierdzam stanowczo, że prąd wody nie był przyczyną niesprawiedliwego zwycięstwa żadnego ze współzawodników. Swiadczy o tem dobitnie fakt istnienia znacznych odległości między kolejno przybywającemi do mety w biegach długich, wąskość zaś toru przy sprintach, na szerokim nurcie rzeki w tem miejscu.

O wielkiej nierównomierności prądu nawet przy małych szerokościach myśleć może ten, kto zna koryto Wisły pod Krakowem; w Warszawie przy samym nurcie, w miejscu sprintu wynoszącym przy stosunkowo jednostajnej, znacznej głębokości przeszło 100 mtr. szer., różnice na torze 20-metrowym są znikomo małe. Nawet najmniej korzystnie usytuowany start biegu na 400 mtr. dał obserwującym go pełne przeświadczenie sprawiedliwych warunków dla zawodników w liczbie 11-tu — kiedy na długości przeszło 100 mtr. po starcie linja głów nie doznała żadnego załamania ani przesunięcia na żadnem ze skrzydeł.

Zaznaczyć muszę mimo wszystko, że ubolewania godny obór wody bieżącej na zawody nie został postanowiony lekkomyślnie, a dopiero po bardzo wyczerpujących badaniach zbiorników wody w okolicach Warszawy (Wilanów, Czerniaków, Siekierki, Skaryszew, Port Sliwicki, Łazienki). Urządzenie zawodów na tych wodach było niemożliwe z powodu braku urządzeń technicznych jak szatnia, trybuny (skocznię i pomosty byłby W. K. W. wybudował), a zbyt spóźniona pora nie pozwalała na dalszą zwłokę dla urządzenia zawodów w innem mieście.

W końcu muszę nadmienić, że urządzenie zawodów nie po myśli klubów, nie powinno w żadnym wypadku prowadzić wycofywania ich udziału w zawodach. Stwarzanie nastrojów, wywołujących w następstwie wrażenie bojkotu pierwszych zawodów o mistrzostwa Polski w pływaniu, przez tak wielki odłam społeczeństwa jakim jest Małopolska, przynosi szkodę nie ludziom stanowiącym Zarząd P. Z. P., lecz samemu sportowi.

Za błędy i winy Zarząd PZP. odpowiada przed Walnem Zgromadzeniem, tam winien być w danym wypadku pociągnięty do odpowiedzialności, względnie ponieść konsekwencje niekierunkowej działalności. Ta droga stoi każdemu członkowi PZP. otworem, wydaje mi się ona być też najwłaściwszą. *Bob.*

(Sprawie mistrzostw pływackich poświęciliśmy kilkakrotnie miejsce na łamach naszego pisma. Umieszczając powyższe wywody, czynimy to w imię zasady „audiatur et altera pars“. Z wywodami p. Bob'a nie możemy się jednak w całości zgodzić i stoimy na stanowisku, że mistrzostwa pływackie urządzone były w tym roku błędnie. Jeżeli w roku przyszłym mistrzostwa odbędą się, czego można oczekiwać, wzorowo, jeżeli uniknie się szeregu tych istotnych błędów, które w piśmie naszem wykazaliśmy, to mamy przeświadczenie, że drobną część zasługi przypisać będzie należało właśnie naszemu wystąpieniu i surowej krytyce którą zamieściliśmy). *Redakcja.*



Część nagród, zdobytych w bieżącym sezonie przez Sekcję Pływacką A. Z. S. w Krakowie. Fot. Dr. Tad. Cyprian.

Uwagi o skoczni narciarskiej.

Poruszona w przedostatnim Nr. Przegl. Sport. sprawa skoczni na Jaworzynce jest rzeczą bardzo aktualną, ze względu na jej obecną przebudowę; chciałbym przeto parę słów dorzucić jako „skoczek“.

Doświadczenie ubiegłego sezonu wskazuje na to, że skocznia ta miała pewne niedomagania, które w miarę możności starano się usunąć, niestety tylko przed samymi konkursami.

Błędy te były następujące: 1) Krótka płaszczyzna pochyła rozbiegu, dobrze zbudowana na przestrzeni jakich 14 mtr., przechodziła następnie w tor niecałkiem gładki, który absorbował dużo uwagi na utrzymanie równowagi potrzebnej do odskoku, przez co sam odskok tracił na rozmachu.

2) Za krótka i wznosząca się płaszczyzna samej skoczni, która w rezultacie w połączeniu z płaszczyzną rozbiegu tworzyła looping.

3) Nadmierna wysokość skoczni, wysuniętej tuż nad płaszczyzną zeskoku, co stwarzało jej sławną ekspozycję i „powietrzność“.

4) Nagłe przejście płaszczyzny zeskoku w poziom, które w wielkim stopniu utrudniało wyciągnięcia wszystkich faz skoku w pozycji stojącej, co zresztą pociąga za sobą, znane nie tylko skoczkom, niemiłe „prasowanie“. Wreszcie ostatni zarzut ze strony estetycznej ze względu na zdjęcia fotograficzne. Brak otwartego widoku w kierunku skoku czyni zdjęcia nie tak efektowne, jakimi w gruncie rzeczy są same skoki.

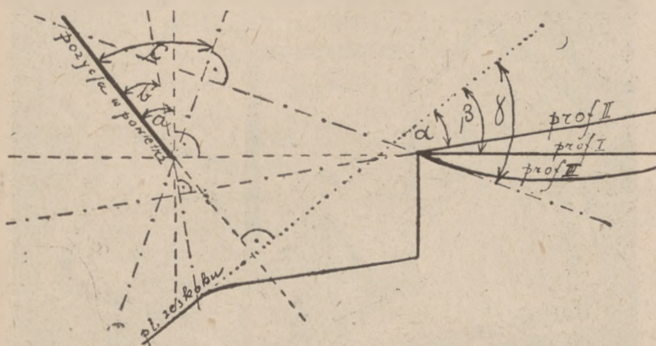
Błędy te, prócz ostatniego, można usunąć; pociąga to za sobą tyle pracy, co założenie i zbudowanie nowej skoczni, gdzieś bliżej Zakopanego, na co i czescy narciarze w roku zeszłym zwracali uwagę, co zresztą umożliwiłoby w wysokim stopniu intenzywniejszy trening.

Ponieważ skocznia w Jaworzynce jest już w przebudowie, zostańmy na ten sezon przy niej, rekordu jednak skoków nie przeciągniemy na niej dużo ponad 30 mtr.

Niedomagania te, jak już powiedziano, mają być tego roku usunięte gruntownie. A więc i rozbieg i sama płaszczyzna odskoku będzie przydłużona.

Skocznia ma być cofnięta o jakich 6—7 mtr., co zmniejszy jej powietrzność i przydłuży płaszczyznę zeskoku, wreszcie i miejsce największego „prasowania“ będzie zabudowane.

Na jedną jednak rzecz chciałbym zwrócić uwagę. Szematyczny rysunek ułatwi zrozumienie rzeczy.



Stopień trudności skoczni polega na kącie, jaki zawiera sama płaszczyzna skoczni z płaszczyzną zeskoku.

a, *b*, *g* są to właśnie kąty trudności przy tem samem nachyleniu płaszczyzny lądowania, o różnych rodzajach skoczni. Kąt *a* na poziomej, *b* przy opadającej, *g* przy looping'u.

Kąty te zależnie od jednego z rodzajów skoczni musi narciarz pokonać przy odskoku i w powietrzu, by przejść w położenie prostopadłe do płaszczyzny zeskoku, (gdyż jak widać z rysunku, kąty a, b, c równają odpowiednio kątom *a*, *b*. *g*.), co jest głównym warunkiem skoku ustalonego.

Jest rzeczą jasną, że i długość skoku i jego powietrzność zależy od rodzaju skoczni. Skok najdłuższy przy tym samym rozbiegu będzie można osiągnąć przy skoczni profil II; będzie to zarazem i skok najłatwiejszy. Skok najwięcej powietrzny i najtrudniejszy będzie przy skoczni profil III., looping.

Ponieważ zaś nie chodzi nam o to by bujać jak najwyżej w powietrzu i wywoływać okrzyki zdumienia u publiczności w czasie konkursów, lecz aby możliwie najwięcej przydłużyć nasz tegoroczny rekord, jestem zdania, że skocznia w Jaworzynce powinna przybrać profil II, ze spadkiem do 3^0 na całą jej długość t. zn. 6—7 mtr., na co w zupełności pozwala odpowiednio strome, bo 34^0 nachylenie płaszczyzny zeskoku.

Enkal.

Boksowanie.

Ted Kid Lewis, znakomity zapaśnik angielski, wyzwał do walki Becketta i Battling Siki'ego. (—)

Joe Beckett zwyciężył w ostotnim tygodniu w Londynie Franka Morana. Beckett zaprezentował się jak uosobienie zdrowia i pewności siebie, podczas gdy Moran wstąpił na arenę widocznie zdenerwowany. Podniecenie to jednak minęło z odezwaniem się sygnału do walki. To też ciężkie uderzenia padały na głowę Becketta. Następnie walka z bliska ustąpiła miejsca walce na odległość. Tok walki ustawicznie się zmieniał i ciągle groziło jednemu z zapaśników pokonanie. Tak Moran jak i Beckett znajdowali się kolejno na ziemi, ale zawsze znaleźli energję do dalszego prowadzenia walki. Wreszcie Moran otrzymał cios w okolicę oka; rana zaczęła krwawić. Wtedy sędzia wkroczył i w siódmem spotkaniu ogłosił Becketta zwycięzcą. (—)

Battling Siki, który miał być świadkiem tej walki jako widz — 23 listopada ma się spotkać z Beckettem — nie przybył, lecz udał się do Pragi, gdzie pono walczyć ma z holenderskim mistrzem ciężkiej wagi Van der Veer'em, Siki w każdym razie nie traktuje zawodów z Beckettem zbyt poważnie. Beckett nie jest też zapaśnikiem o międzynarodowej klasie, ale walczy odważnie i zażarcie; to może murzynowi przynieść bardzo przykre niespodzianki. Carpentier był świadkiem powyższego spotkania. Ukazanie się jego przyjęła widownia hucznymi oklaskami, które przemieniły się w owację, gdy Carpentier przedstawił się tłumom na arenie. (—)

Tennis.

Sekcja tennisowa Lwowskiego Tow. Łyżw.-tennis. urządza korty zimowe w Pawilonach Targów Wschodnich. Będą to pierwsze korty tego rodzaju w Polsce, za co Zarządowi Sekcji, który przez cały rok wykazał energiczną działalność, należy się uznanie. Dzięki temu tennisiści lwowscy będą mogli bez przerwy trenować do następnego sezonu.

Automobilizm.

Jak się dowiadujemy, znana światowa firma włoska „Pirelli“ Societa Italiana w Medjolanie, jedna z największych firm światowych w przemyśle gumowym, urządza w Krakowie przy ul. Gertrudy 2 generalne przedstawicielstwo na Polskę dla swych fabrykatów, jako to: pneumatyków i dętek gumowych dla automobili, rowerów i wszelkich artykułów technicznych gumowych, kabli elektrycznych etc. etc. Ostatnie wyniki wyścigów międzynarodowych we Włoszech jakoteż we Francji, podczas których zwycięzcy jeździli na gumach „Pirelli“, są świadectwem, że produkty tej fabryki są pierwszej jakości. Z prawdziwą radością należy powitać tę wiadomość, że firma tak światowej sławy zdecydowała się w Polsce i to w naszem mieście, otworzyć swój oddział fabryczny, który zaopatrywać będzie tutejszy przemysł po oryginalnych cenach w pneumatyki jakoteż inne artykuły techniczne, co z pewnością nie bez wpływu będzie na tutejsze ceny. O bliższych szczegółach tej nowej placówki doniesiemy w późniejszym terminie.

Kolarstwo.

Wyścigi kolarskie na Dynasach.

Dnia 22 października r. b. odbyły się na Dynasach zawody kolaskie organizowane przez Zw. Tow. Kolarskich. Na starcie stanęli wyłącznie jeźdźcy miejscowi i to nie wszyscy, to też rezultaty były więcej niż mierne.

I. Wyścig główny (1000 mtr.).

1) Szymczyk, 2) Janociński, 3) Iko.

II. Wyścig demi-fond“ (5000 m. na punkty).

1) Gronczewski 16 p., 2) Szefler (Łódź) 15 p., 3) Kubasiński 13 p.

III. Wyścig „scratch“. (3000 m. na punkty).

1) Szymczyk 20 p., 2) Janociński 15 p., 3) Kubasiński 8 p.

IV. Wyścig dystasowy (10.000 m.)

1) Janociński, 2) Garley, 3) Kamiński.

Wszystkie wyścigi motocyklistów wygrał łatwo Choiński w czasie b. słabym.

Ciężka atletyka.

Z inicjatywy i pod kierownictwem p. W. Michniewicza, zapaśnika amatora lekkiej wagi, odbywają się na Dynasach ćwiczenia walki francuskiej i wolno-amerykańskiej dla amatorów. Y. M. C. A. oddała do dyspozycji ciężkich atletów dużą salę wraz z niezbędnem do uprawiania ćwiczeń kompletnem urządzeniem (materace, prysznice itp.). W styczniu prawdopodobnie odbędzie się też amatorski turniej zapaśniczy o mistrzostwo Y. M. C. A. Wszelkich informacyj udziela na miejscu we wtorki i czwartki od 6 do 8 wieczór p. W. Michniewicz.

PIŁKA NOŻNA.

Finał rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Pogoń (Lwów) — mistrzem Polski na rok 1922.

Lwów.

22 października. **Pogoń—Warta 4:3 (0:1).**

Wobec kilku tysięcy publiczności, po zaciętej walce, końcowym „finishem“ zdobyła lwowska Pogoń mistrzostwo Polski na rok 1922, zwyciężając różnicą jednej bramki zaciekłego i niebezpiecznego przeciwnika. Mimo technicznej wyższości i przewagi Pogoni, zwycięstwo jej nie było pewne do ostatniej chwili, dopiero dwie minuty przed końcem gry padła decydująca bramka. Warta, mimo przegranej, może być dumna z wyniku na obcem boisku, wynik ten można nazwać dla młodej, lecz silnej i ambitnej drużyny zaszczytnym.

Boisko suchsze niż na poprzednich meczach, mimoto w niektórych miejscach błoto utrudniało grę. Przenikliwe zimno — rano padał śnieg i termometr wskazywał jeden stopień mrozu! Punktualnie o 2·30 wychodzi na boisko Warta, witana oklaskami, za nią Pogoń, oraz prezydjum Lwowskiego OZPN. Po krótkiej przemowie prezes Dr. Nieduszyński wręczył Pogoni jako mistrzowi okręgu pamiątkowe medale. Zjawia się sędzia p. Grabowski z Warszawy, gwizd i Warta rozpoczyna grę,

Pierwszy atak zakończony autem, których wogóle bardzo wiele było w tej grze. Drużyny zdenerwowane, próbują się wzajemnie. Atak poznańczyków — piłkę łapie Haczewski. Przebój Wacek—Bacz rozbija Zasada. Chwilowo prowadzi Warta, lecz wnet obejmuje inicjatywę Pogoń i przez 20 min. ma stałą przewagę. Dwa wypady Garbienia rozbija obrona, kombinację Wacek—Garbień przerywa foul. Rzut wolny obroniony na róg. Strzał z rogu dla Pogoni bez wyniku. Ostry strzał łapie Zasada. Kombinacja Słonecki—Kuchar znowu przez bramkarza odparowana. Kilka następnych strzałów równie pewnie obronionych. Stała i silna przewaga Pogoni, tempo ostrzejsze. Ostry strzał Kuchara przechodzi tuż koło słupka. Wypad Warty zakończony autem. Gra powoli staje się otwartą, jednak inicjatywę ma Pogoń. Haczewski ładnie broni „główkę“ Prymki. Wypad Stalińskiego, Schneider odbija niepewnie, lecz Dabert bije w aut. Strzał Bacza odbija obrońca, Zasada chwyta piłkę Garbienia. Rzut wolny łapie Haczewski. Słonecki ładnie przebija się, lecz Celler w ostatniej chwili wybija. Ostry wypad Prymki — aut. Niebezpieczna kombinacja Wacek—Garbień, zatrzymana przez sędziego za rzekomy spalony. Ostry strzał Kuchara, zaraz potem centrę Jurasa łapie bramkarz. Wypad Warty: podanie



Finał o mistrzostwo Polski w Poznaniu.
Pogoń, mistrz Polski na r. 1922, i Warta, mistrz Polski północnej.
Fot St. Pawlik.

Stalińskiego puszcza obrońca, centra Daberta, Gulicz bije „świcę“, piłkę dostaje z tego pod samą bramką Przybysz, strzela, Haczewski wybiega i piłka powoli wpada do siatki. W 38 minucie prowadzi Warta 1:0. Napad Pogoni zatrzymany — rzut z rogu bez rezultatu. Pogoń nadaje ostrzejsze tempo. Garbień strzela nad poprzeczkę. Groźną sytuację wyjaśnia Olearczyk. Gwizd — pauza.

Zaraz po gwizdku róg dla Warty, poczem wypad Pogoni zepsuty przez Jurasa. Prymka strzela ostro tuż koło słupka. Następny atak przynosi Warcie drugą bramkę. Centrę Nizińskiego podaje Staliński Prymce, a ten ładnie strzela w 10 min. Pogoń zaczyna ze środka, Słonecki ucieka, podaje ostro, Kuchar z miejsca łapie piłkę i pakuje z kilku metrów do bramki. Min. 11 — 2:1 dla Warty. Następny wypad Pogoni rozbija Zasada, wolny dla Warty. Atak Lwowian, rzut wolny, który Bacz bije w aut. Strzał Garbienia nad poprzeczkę, następny wypad bez wyniku. Do tej chwili gra otwarta, obecnie Pogoń obejmuje inicjatywę, gra staje się ostra. Dabert z pewnej pozycji bije w aut; wypad Kuchara, foul obrońcy na polu karnem, przeoczony przez sędziego. Następny atak Wacka — podanie Baczowi i ostry strzał w róg przynosi wyrównujący pnnkt w 30 min. Wypad Warty, Staliński wypuszcza piłkę na skrzydło (spalone), centra, Haczewski robinzonuje — lecz tylko posuwa piłkę, nie mogąc jej złapać. Staliński prawie na linji bramkowej wywraca się na piłce, Ignarowicz wykopem ratuje. Jak ktoś z widzów słusznie powiedział „mistrzostwo leżało na błocie“. Rzut wolny do Pogoni, odbity przez Garbienia. Wypad Pogoni, ostry ładny strzał Jurasa trafia... w aparat jakiegoś nieszczęsnego fotografa! Centra Garbienia — strzał Wacka odbija Zasada pięścią. Pogoń prowadzi i naciska. Strzał Bacza w aut. W 39 min. Bacz podaje i Kuchar ostro z 20 metów strzela w siatkę. Bramka bardzo pewnie i ładnie zdobyta. 3:2.



Z zawodów o mistrzostwo Pogoń—Warta w Poznaniu.
Kapitanowie drużyn, Garbień i Staliński, oraz sędzia p. Seidner.
Fot. St. Pawlik.

A już minutę potem z podania Słoneckiego znowu Kuchar strzela czwartą bramkę. Wypad Warty odbity, zaś następną centrę Nizińskiego łapie Dabert i dalekim strzałem po raz trzeci strzela dla Warty (43 min.). Rezultat ten 4:3 pozostaje. W ostatniej chwili róg dla Pogoni, lecz sędzia przed wykonaniem rzutu kończy mecz. Rzuty z rogu 5; 1 dla Pogoni, rzuty wolne (o ile policzyłem) 23:19 dla Warty.

Mistrzowska Pogoń wystąpiła w swym stałym składzie: Haczewski; Ignarowicz, Olearczyk; Gulicz, Wójcicki, Schneider; Słonecki. Garbień, Wacek Kuchar, Bacz, Juras.

Drużyna ta nie dała jednak tej gry, jaką oczekiwano. Początkowo zdenerwowanie, później brak siły przebojowej i zwykłego parcia na bramkę osłabił wrażenie. Dopiero w drugiej połowie w ostatnich 10 minutach pokazała Pogoń dobrą grę i cała rzeczywiście drużyna dobrze pracowała. Najlepszym był znowu Kuchar, dzielnie mu sekundował Słonecki w napadzie. Juras słaby, Bacz za wolny. Garbień bardzo pracowity, lecz nie miał swego dnia, zwłaszcza w strzałach. W całości napad grał przeważnie Wackiem i lewą stroną, mimo że ich najwięcej pilnowano. Pomoc średnia. Schneider nie jest w tej formie co dawniej, Wójcicki pracował wytrwale, najsłabszy Gulicz, to też Warta prawą stroną atakowała. Ignarowicz zwłaszcza w drugiej połowie dobry, pewnie odbijał. Olearczyk słabszy jak zwykle. Haczewski bronił spokojnie, lecz pierwszą bramkę powinien był obronić. Pogoń miała przewagę, dawała inicjatywę, lecz była często w niebezpiecznej sytuacji, gdyż pomoc nie wstrzymywała należycie silnego ataku Warty.

Warta grała w składzie ostatniego meczu z małą zmianą: Zasada; Olszewski. Celler; Janicki, Kosicki, Spojda; Niziński, Prymka, Staliński, Przybysz, Dabert. Brak Einbachera. Mimoto napad jej pracował prawie bez zarzutu, zwłaszcza skrzydłowi i Staliński bardzo dobrzy. Brak im jednak pewnych ostrych strzałów. Pomoc i obrona grały tylko defenzywnie, i dobrze spełniały swe zadanie. Wstrzymywanie ataku Pogoni przez 75 minut było dość trudne. Najlepszy Spojda, jako „anioł stróż" Kuchara. Zasada ustawiał się dobrze, choć nie łapał zbyt pewnie, wykop ma za słaby. Również obrońcy niezbyt pewny mają wykop i zbyt często bili na aut. Drużyna cała grała z bardzo wielką ambicją. Warta od ostatniego pobytu we Lwowie poczyniła bardzo znaczne postępy i jest dziś rzeczywiście pierwszoklasową.

Gra, jak zaznaczyłem, początkowo nawet ospała, później w bardzo silnem tempie, ostro prowadzona. Niektóre foule obustronnie zbyteczne, jak również zbyt częste apelowanie do sędziego i przerywanie w ten sposób gry przez Wartę. Sędzia p. Grabowski, biegając w pośrodku boiska, zamiast na linji bocznej, często przeoczał spalone, lub niesłusznie je odgwizdywał. Również przez to czasem przeszkadzał w grze. Pozatem sędziując bezstronnie, naogół dobrze spełnił swe zadanie; przeoczył rzut karny dla Pogoni.

Nakoniec więc po całorocznych spotkaniach ogłosi PZPN nowego mistrza — Pogoń zdobyła mistrzostwo, mając za sobą 8 wygranych w mistrzostwach okręgu, 5 wygranych i 1 przegraną (z Cracovią) w grach mistrzów Polski południowej i wreszcie 1 wygraną oraz 1 nierozegraną w spotkaniach z mistrzem Polski północnej — Wartą.

Ostateczny stan mistrzostwa Polski na rok 1922.

Nazwa klubu.	Pogoń	Warta	Grano	Wygrano	Nieroz.	Przegr.	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Pogoń (Lwów, mistrz Polski)	— —	1:1 4:3	2	1	1	—	5	4	3
Warta (Poznań, mistrz Półn.)	1:1 3:4	— —	2	—	1	1	4	5	1

Przebieg finału we Lwowie ukształtował się w sposób iście dramatyczny. Pierwsza połowa, prowadzona z obu stron wspaniale i w szalonem tempie, przyniosła Warcie jedną bramkę. Po pauzie Warta podwyższa stosunek bramek do 2:0 na swą korzyść, lecz popełnia rażący błąd taktyczny, dowód małej jeszcze rutyny: zamiast teraz ograniczyć się tylko do obrony i starać się utrzymać rezultat, któryby jej zapewnił mistrzostwo, ona w dalszym ciągu nie zmienia taktyki i utrzymuje grę otwartą — są bowiem drużyny, które uważają sobie za punkt honoru niemurowanie bramki, a do nich zalicza się właśnie Warta. Pogoń uzyskuje pierwszą bramkę i tu następuje moment zwrotny: wraz z drużyną zaczyna grać publiczność, którą ogarnął wprost szał bojowy. Nieustanne, ogłuszające okrzyki zachęty zmuszały wprost graczy Pogoni do nadzwyczajnych wysiłków. Nie brak też było okrzyków, obliczonych na „peszenie" i mylenie przeciwnika. Nic dziwnego, że Poznańczycy, nie przywykli do gry w takiej atmosferze, mając przeciwnika nie tylko na boisku, stracili głowę, bezład wkradł się w ich szeregi, z czego skorzystała Pogoń, strzelając trzy dalsze bramki. Warta dopiero tuż pod koniec zmniejszyła swą porażkę zrobieniem trzeciej bramki. Publiczność lwowska może być dumna z tego, że walnie przyczyniła się do zwycięstwa swych pupilów.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski ukończone. Tytuł mistrza na rok 1922, a wraz z nim wędrowny puhar Minist. Zdrowia zdobyła Pogoń, która w ten sposób widzi urzeczywistnione swe marzenie, wypływające ze zdrowej ambicji sportowej — zdobycie najwyższego trofeum sportowego, jaki ma do rozporządzenia PZPN. Przy całem, szczerem uznaniu dla Pogoni nie można jednak nie zwrócić uwagi na to, że prymat w polskim sporcie piłki nożnej zdobyła w sposób niezbyt imponujący, a w każdym razie nie tak, jak to uczyniła w zeszłym roku Cracovia. Wprawdzie mistrzostwo okręgowe przeszła Pogoń zupełnie gładko, lecz już w rozgrywkach grupy południowej natknęła się na eksmistrza, który w Krakowie zadokumentował ad oculos swą wyższość, a jedna tylko bramka, strzelona Cracovii we Lwowie (3:2), a następnie lepszy stosunek bramek w ogólnem obliczeniu zapewniły jej dostęp do finału. Nad Wartą zdołał nowy mistrz zatryumfować także tylko strzeleniem jednej bramki więcej. Ta jedna bramka przypomina nam motywy, których użył dr. Polakiewicz ze Lwowa, kiedy swego czasu występował przeciw tworzeniu dwu grup przy mistrzostwach międzyokręgowych i przeciw finałom („Reforma rozgrywek o mistrzostwo Polski", dokończenie, Nr. 41 „Przeglądu Sportowego" z dnia 24 lutego rb.). Warto je przytoczyć, gdyż prędzej, niż się autor spodziewał, stały się one aktualne:

Powrócę jeszcze na chwilę do projektu ułożenia okręgów w dwie grupy, przyszły mi bowiem na myśl dalsze zarzuty przeciw niemu.

Otóż dwa finały między zwycięzcami w grupach mają rozstrzygnąć o mistrzostwie Polski. Ma się rozumieć w ten sposób, że wygraną liczy się dwa punkty, nierozstrzygniętą po jednym każdemu. Jeżeli dwa finały zostaną nierozstrzygnięte, np. 1:1, drugi 2:2, czyli

3 : 3, przynosząc obu drużynom tę samą ilość dwu punktów, przewiduje projekt Zarządu PZPN, trzecią rozgrywkę. Istnieje jednak możliwość, że i ta nie przyniesie rozstrzygnięcia, cóż wtedy dalej? O tem nigdzie niema wzmianki. Ale przypuszczam, że wówczas trzecią rozgrywkę przedłużałoby się tyle razy po 15 minut, ażby rozstrzygnięcie padło. I tu kryje się fatalna strona takiego pomysłu. Pierwsza ujemna możliwość: po trzech nierozstrzygniętych, w pierwszem przedłużeniu piętnastominutowem trzeciego meczu robi któraś drużyna jedną przypadkową bramkę i zostaje mistrzem Polski. Jedna przypadkowa bramka zadecydowała o tem! Druga możliwość jest jeszcze bardziej ujemna: w tem przedłużeniu sędzia dyktuje za nastrzeloną rękę rzut karny. Rzut zostaje wykorzystany, widzimisię sędziego przynosi jednemu ze współzawodników tytuł mistrza. Nie trzeba nawet trzeciego meczu. Przyjmijmy, że pierwszy kończy się 1 : 1, drugi w 88 minucie stoi na nierozegranej 0 : 0. W 89 minucie za strzeloną rękę, lub wątpliwy foul przeciwnika, otrzymuje jedna z drużyn karny rzut i tem samem od pana sędziego Mistrzostwo Polski, stosunkiem bramek 2 : 1.

Słuszność miał także, jak to obecnie wykazuje praktyka, projektodawca reform tych rozgrywek, prof. Weyssenhoff, proponując przesunięcia mistrzostw okręgowych na jesień, a międzyokręgowych na wiosnę. Mimo zmniejszonej — wskutek podziału na dwie grupy — ilości gier międzyokręgowych i mimo nietracenia terminów okazało się, że pora na rozgrywanie finałów jest już nieco spóźniona. Boisko Pogoni było tak rozmokłe, że właściwie do rozegrania tak ważnego spotkania się nie nadawało.

Winszując z całego serca nowemu mistrzowi i życząc mu, by w pełni odpowiedział ciężkim obowiązkom, jakie nań spadają tak w kraju jak i wobec zagranicy wskutek zdobycia tego tytułu, poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć gratulacje tej drużynie, która uległa — Warcie. Kto widział tę drużynę na wiosnę r. b., nawet jeszcze z początkiem lipca, ten nie mógł nigdy przypuszczać, jak ważną rolę będzie ona odgrywać w jesieni. Drogę do finałów zaznaczyć samemi zwycięstwami, nie dać się ugiąć w Poznaniu, we Lwowie ustąpić pierwszeństwa różnicą jednej bramki, z drużyny mało znanej i cenionej wyróść w jednym sezonie w wielkość, z którą każdy przeciwnik krajowy poważnie się liczyć musi, to dowód, że Warta poczyniła największe postępy z drużyn polskich i wyrobiła sobie imię tak szybko, jak rzadko która inna. Rok obecny będzie w historji tego klubu zapisany złotemi zgłoskami. Nie dość na tem. O ile obecny mistrz Północy nie ustanie w dalszej pracy nad sobą, nie spocznie na laurach, nie zmanieruje się, wówczas łatwo zdarzyć się może, że mistrzostwo Polski w roku przyszłym powędruje — do Poznania.



Z zawodów o mistrzostwo Pogoń—Warta w Poznaniu.
Od lewej: Juras (P.), Bacz (P.), Celler (W.), Spojda (W.), Garbień (P.).
Fot. St. Pawlik.

Okręg krakowski.

Kraków.

Ostatni tydzień, który minął bez większych opadów atmosferycznych skłaniał do zadawalającej prognozy co do zawodów niedzielnych. Tymczasem w sobotę po południu lunął deszcz i zamienił niepielęgnowane u nas odpowiednio boiska w jeziora. Spotkania niedzielne miały wymarzoną aurę piłkarską, ale wszędzie cierpiała sama gra z powodu złego stanu boisk. I tak boisko Wisły przygotowano do zawodów Hakoah—Wawel w ten sposób, że usuwano wodę, czerpiąc ją garnuszkiem do wiaderka. Zaprawdę, rzadki obraz. Czy boisko w tym stanie nadawało się mimo to do odbycia zawodów kwalifikacyfnych, jest wprawdzie wyłączną sprawą sędziego, który je za takie uznał, my jednak bardzo w to wątpimy. Boisko Makkabi, ze względu na towarzyski charakter spotkania Makkabi—Ł. K. S., pozostawiono nietknięte.

Przedpołudniem odbyły się zawody Hakoah (Bielsko)—Wawel, które miały zadecydować, która z obu drużyn zajmie miejsce w klasie A. Czy drużyny te zasługują na miano pierwszoklasowych? Nie, jeśli chodzi o porównanie ich gry z klasą zagraniczną, tak, gdy weźmiemy pod uwagę wyrównującą się stale klasę w Polsce, przyczem zaznaczyć należy, że poziom gry naszych drużyn wyrównał się ze szkodą zespołów prawdziwie pierwszorzędnych. Obie drużyny grały pięknie, co w zawodach na punkty bardzo rzadko się zdarza. Hakoah jest drużyną bardziej wyrównaną i technicznie lepiej wyszkoloną, w czem znać pracę trenera Bielohlawka, (b. gracz Rudolfshügl), który nawiasem mówiąc i podczas samych zawodów stara się uczyć swoich wychowanków, oraz fachową rękę kierownika sekcji p. Kohna. W drużynie jest czynnych także kilku graczy jak Landau, Brückner, Kleinrähler, których gra stoi na wysokim poziomie. Wawel technicznie ustępuje swoim rywalom, posiada natomiast cechy drużyny typowo „twardej", wnoszącej do gry wiele ostrości, graniczącej miejscami z brutalnością. Wynik, uzyskany w ostatniem spotkaniu, odpowiada przebiegowi gry, chociaż naogół górowała więcej Hakoah. Wawel więc wchodzi do klasy A. okręgu krakowskiego zamiast Makkabi.

Po południu gościł na boisku Makkabi Łódzki Klub Sportowy. Dużo już czytaliśmy sprawozdań ze spotkań tej drużyny, tego roku jednak mieliśmy po raz pierwszy sposobność widzenia jej w Krakowie. Ale goście zlekceważyli sobie w zupełności nietylko Makkabi. ale i całą publiczność sportową Krakowa. Wystawili oni mianowicie drużynę złożoną tylko z dziesięciu graczy, w czem było też i czterech rezerwowych (bez Cyla, Kubików i Hankego). Czyż Ł. K. S. dysponuje tylko 14 graczami? Takie postępowanie drużyny pierwszorzędnej i niedawno jeszcze pretendentki do tytułu mistrza grupy północnej zasługuje ze wszech-

miar na napiętnowanie. Na coś podobnego nie pozwoliła sobie jeszcze żadna drużyna, która gościła w Krakowie.

O grze Ł. K. S. wiele powiedzieć nie można. Wybijali się wśród nich Sledź i Piotrowski i pracowitością swoją Otto. Natomiast Makkabi sprawiła niespodziankę na całej linji i grała bez zarzutu, choć drużyna posiada jeszcze nieliczne słabe punkty. Dzień swój miał Perlmutter, który sam strzelił cztery bramki, bardzo dobrym był również młodziutki Landmann. Zwycięstwo Makkabi w zupełności zasłużone. Praca trenera Biro zaczyna wydawać swoje owoce.

22 października, **Hakoah** (Bielsko)—**Wawel 1:1 (1:1).**

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Hakoah: Dattner; Kelerman, Brückner; Kleinzähler, Huppert, Fanta; Landau, Finder, Singer, Langer, Rosenberg.

Wawel: Jakubiec; Lasota, Nowak; Kożuch, Seichter I. Hyla; Łopatka, Węglowski, Sołtys, Seichter II. Kącki.

Pierwsza połowa należy w zupełności do gości, grających z silnym wiatrem, ale jużto obrona jużto bramkarz Wawelu odpierają skutecznie napady Hakoah. Szczególnie dwie robinzonady Jakubca były godne widzenia. W 35 min. zdobywa Singer bramkę dla swych barw, ale dwie minuty później wyrównuje Kącki. Po zmianie stron gra się wyrównuje, ale wzajemne pozycje spalone paraliżują wszelką akcję. Tuż przed końcem gorąca i ambitna walka o zwycięstwo; najpierw jest Hakoah górą, później Wawel atakuje, wysiłki te jednak nie są w stanie zmienić osiągniętego już rezultatu. Sędzia p. dr. Lustgarten.

22 października, **Makkabi—Ł. K. S.** (Łódź) **5:1 (3:1).**

Ł. K. S.: Fischer; Kowalski II, Piotrowski; Hanke, Otto, Gabriel; Czekalski, Kowalski, Müller, Sledź.

Makkabi: Nebenzahl; Gold, Schneider II.; Tislowitz, Holzman, Bazes; Wiener, Heim, Perlmuter, Goldfluss, Landman.

Gra początkowo równa przy nieznacznej przewadze Makkabi. W 19 min. strzela Schneider II. rzut wolny; piłka przeleciawszy między nogami Otta grzęźnie w siatce. Za chwilę wyrównuje Kowalski po ładnej kombinacji ze Sledziem. Ale zaraz później strzela Perlmutter w 27 i 36 min. dwie bramki, ostatnią wspaniale splasowanym strzałem. Silne strzały Piotrowskiego z rzutów wolnych nie trafiają celu. Po pauzie przynosi już pierwsza minuta czwarta bramkę dla Makkabi, uzyskaną z przeboju przez Perlmuttera i wreszcie w 36 min. ustanawia tenże sam gracz wynik ostateczny. Sędzia p. Fiedler bardzo dobry.

Wyniki innych zawodów:

Makkabi II.—Korona 0:0.

Przerwane po 30 min. z powodu deszczu.

Cracovia III.—Amatorzy 4:1.

Błękitni—Makkabi III. 1:1.

T. S. Krowodrza—Zwierzyniecki K. S. 4:0 (2:0).

Zawody rewanżowe. Gra otwarta, fair. Boisko w stadjonie sportowym 20 pp. Sędzia p. Danc dobry.

20 października, **Z. K. S. Gewira—Jutrzenka III. 3:3 (2:1).**

Siły obu drużyn równe. Boisko Jutrzenki. (—)

Okręg warszawski.

Warszawa.

22 października. **Cracovia—Polonia 3:3 (1:2).**

Sensacyjne spotkanie dwu powyższych drużyn, oczekiwane przez całą sportową stolicę z niebywałem napięciem, omal nie zakończyło się porażką Cracovii. Ta ostatnia zlekceważyła do najwyższego stopnia przeciwnika, wystawiając niepełny skład bez Popiela i Kałuży. Powtórzyła się stara i znana w praktyce historja, gdy drużyna jedna za bardzo pewna jest zwycięstwa, a przeciwnik jej, nie mając nic do stracenia, walczy zapamiętale i ambitnie o każdy punkt. Cracovia weszła na boisko z „wygraną“ w kieszeni i to było dla niej zabójcze. Gdyby nie sumienna i pełna ofiarności gra Szperlinga, Cikowskiego i Synowca, Krakowianie ponieśliby niewątpliwie zasłużoną klęskę. Dopiero w ostatnich 10 min. Cracovia strzeliła dwie równoważące szanse bramki, wtedy gdy Polonii zdawało się, że mecz wygrała. Ogólnie mówiąc, Cracovia zawiodła oczekiwania zarówno ze względu na swój styl gry jak i jej formę. Brak Kałuży widocznie, jak i nieoczekiwane niepowodzenie zdeprymowały zupełnie większość graczy, a tacy np. Fryc, Styczeń i Mielech zaczęli stosować grę niebezpieczną. Pierwsze 10 minut należy bezwzględnie do gości i uzyskują oni zaraz 3 rogi niewyzyskane. W 12-ej minucie przedziera się nagle Hamburger i minąwszy Gintla podaje wstecz piłkę Grabowskiemu, który pewnie pakuje ją do siatki. W kilka minut potem Przeworski, załatwiając osobiste porachunki z Grabowskim (o ile wiemy, poszkodowanym był Zelechowski, Redakcja) kopie go przy wybijaniu piłki w plecy. Zaordynowany rzut karny wybija tenże Przeworski po strzale Grabowskiego ładnie na aut. Ataki Cracovii idą jeden po drugim, lecz niweczy je doskonała w tym dniu obrona Polonii. W 24 minucie centruje z wybiegu Gebethner; znowu Hamburger chwyta piłkę i wykłada ją świetnie Grabowskiemu, który zdobywa volley'em drugą bramkę. Przed końcem połowy Smid zatrzymuje bez przyczyny piłkę ręką, za co sędzia dyktuje rzut bezpośredni. Strzela go świetnie Kogut w sam róg bramki nie do obrony.

Po przerwie czas jakiś przewaga Polonii. W 60 minucie Gintel schodzi z boiska kopnięty w nogę. Spalone powtarzają się teraz co chwila z obu stron, gdyż i Polonia gra systemem jednego obrońcy. Z nieoczekiwanej zupełnie sytuacji strzela wreszcie Zelechowski trzecią bramkę, tuż przed rękami Przeworskiego. Klęska zdaje się wisieć nad głową Cracovii, gdyż ataki Polonii nie słabną, podczas gdy Kogut pudłuje regularnie każdą wyrobioną mu przez kolegów pozycję. Powoli jednak sytuacja się zmienia, a napór na bramkę gospodarzy rośnie z minuty na minutę. Kilka świetnych solowych wybiegów Szperlinga spełza na niczem. Na 10 min. przed końcem przerywa się Zimowski na skrzydle prawem i przedryblowawszy zapamiętale kilku przeciwników, podaje piłkę Reymanowi, który lekko pakuje ją w róg. Napięcie gry rośnie. Przecina je wkrótce Szperling, wyrównując szanse świetnym strzałem w prawy słupek po pięknym biegu od połowy placu. Rogów 7:3 dla gości. Sędziował chwiejnie p. Walczak.

Z Polonii wyróżnili się przedewszystkiem Loth I, Smid, Hamburger i Grabowski. Wogóle cała drużyna grała ambitnie w ciągu 80 minut. Najsłabsi byli Zelechowski i Gebethner I. W Cracovii zawiódł atak i obrona, a pomoc nie

mogła pokryć wszystkich braków dwu innych linij. Przeworski w bramce niepewny, choć nie najgorszy. Najsłabszym na boisku był Kogut, który zepsuł około 10 zupełnie pewnych pozycyj.

Gra powyższa jest świetną nauką dla obu drużyn, jak nie należy lekceważyć przeciwnika. Gdyby nie zrobiła tego początkowo Cracovia, nie straciłaby z pewnością trzech bramek. Polonia natomiast zdobywszy je już — nie powinna była spocząć na laurach, lecz utrzymać rezultat do końca. Publiczności zebrała się rekordowa ilość około 7000 osób.

Uwagi redakcji. Zarzut, jakoby Cracovia przez wystąpienie bez Kałuży i Popiela zlekceważyła Polonię, wydaje się nam grubo przesadzony. Reyman III. grywa stale w drużynie w sezonie jesiennym, Zimowski przez całą wiosnę był prawym skrzydłowym, Przeworski wreszcie często (ostatnio na obu meczach z Floridsdorfem) występuje zamiast Popiela, który gospodarując w swym majątku koło Dębicy, nie może co tydzień tracić czasu na podróże sportowe. Gdyby ten zarzut był słuszny — to ilu już przeciwników miałoby do Cracovii tęsamą pretensję i to nie tylko krajowych, (n. p. w meczu o mistrzostwo z Pogonią we Lwowie atak Cracovii był nawet słabszy niż przeciw Polonii, bo zamiast Koguta grał Chruściński), lecz i zagranicznych, przeciw którym stawała drużyna biało-czerwonych bardzo rzadko w komplecie, a często z 3—7 rezerwowymi! A czy Polonia zawsze występuje w komplecie? — Z określaniem napastnika jako najgorszego, dlatego tylko, że strzela źle, bez względu na jego grę w polu, także niezupełnie się zgadzamy.

Okręg lwowski.

Lwów.

15 października, **Czarni—Hasmonea 7:1 (3:1).**

Wielkie i zupełnie zasłużone zwycięstwo odnieśli Czarni, których dawno nie widziałem tak dobrze grających. Przeprowadzona nareszcie konsolidacja przynosi drużynie widoczną korzyść.

Hasmonea z Birnbachem II. (byłym graczem Czarnych) na środku ataku, była groźnym przeciwnikiem, to też walka trwała cały czas, mimo momentów bezwzględnej przewagi Czarnych, którzy wystąpili z Scottem na lewem skrzydle (za chorego Muelera); w obronie Fichtel—Kmiciński.

Odrazu po zaczęciu przeprowadzają Czarni bezustanne ataki. Róg i rzut wolny przeciw Hasmonei niewyzyskany. Kilka wypadów Hasmonei bez rezultatu. W 15 minucie Steuerman uzyskuje z rzutu karnego (za foul) honorową bramkę dla Hasmonei. Lachowicz ładnym strzałem wyrównuje, także z karnego. Kilka groźnyah momentów, aż Drapała mija obrońców i pewnie zdobywa drugi punkt. Tuż przed pauzą Wójcik pewnie plasuje piłkę po raz trzeci.

Po pauzie przez 10 minut lekka przewaga Hasmonei. Wójcik ładnie przeprowadza i po raz czwarty strzela w siatkę. Rzut wolny do Czarnych, „bombę“ Steuermana ślicznie broni Winnicki. Z kombinacji Lachowicz—Drapała w 20 min. piąta bramka. Dwu bramek (Wójcika i Drapały) nie uznaje sędzia wskutek faula i spalonego.

Ataki Hasmonei, dwa strzały z bliska łapie pięknie Winnicki, W 36 min. Wójcik z podania Drapały, a w 41 min. Scott zdobywają szóstą i siódmą bramkę. Gra ostra, lecz fair, podobała się licznie zebranym widzom. Rzuty z rogu 5:2 dla Czarnych. Sędziował spokojnie i stanowczo kpt. Bilor.

Drużyna Czarnych grała ładnem, krótkiem podawaniem, atak nareszcie zdecydował się strzelać. Tempo bardzo ostre wytrzymała dobrze. Tyły wspomagały pracowicie napad.

Zeter.



Z zawodów o mistrzostwo Pogoń—Warta w Poznaniu.

Rzut z rogu przeciw Warcie. Fot. St. Pawlik.

Stryj.

22 października, **Pogoń I.—Hakoah** (rezerw.) **4:2 (1:0).**

Rezerwowa drużyna Hakoah dowiodła tym meczem, że kombinacyjnie i technicznie przewyższa, zaś fizycznie pozostaje w tyle za Pogonią. Tempo szybkie, gra przez cały czas otwarta, pełna ciekawych momentów. Do połowy 1:0. — W drugiej połowie Pogoń uzyskuje przez swego trenera Ferencza trzy goale. Przed końcem uzyskuje Hakoah przewagę i strzela w 35 m. i 40 m dwa goale. Hakoah nie wyzyskuje dwu karnych i pudłuje szereg pewnych pozycyj. Sędzia p. Jaremczuk (z Pogoni). *B. L.*

Okręg wileński.

Wilno.

Ostatnia niedziela nie przyniosła żadnych ważniejszych spotkań drużyn pierwszoklasowych — walczyły tylko drużyny klasy B ze zmiennem szczęściem.

Makkabi—Wilja 1:0.

Zwycięstwo raczejby się należało Wilji, która była lepiej dysponowaną niż Makkabi i po pauzie gniotła niemiłosiernie swego przeciwnika. Wilja uczyniła w tym roku duże postępy.

W. K. S. II.—Strzelec II. 4:0.

Takiego wyniku nikt nie oczekiwał, Strzelec II. bowiem prowadził w mistrzostwie klasy B i miał wszelkie szanse zdobycia dwóch punktów. Lekkomyślne ustawienie drużyny i brak chęci do gry u niektórych graczy wpłynęły niemało na rezultat. W. K. S. II. za swą grę niedzielną ambitną i planową zasługuje na pełne uznanie.

A. Z. S. II.—Czarni 5:0 (walk-over).

Czarni wnoszą podobno reklamację, gdyż nie byli rzekomo zawiadomieni o godzinie spotkania. *T. K.*

21 października. **Warszawianka** (Warszawa)**—Strzelec 2:1.**

Olsza (Kraków)**—Wojskowy Klub Sp. 7:3.**

22 października. **Warszawianka—Strzelec 3:3.**

Olsza—Z. K. S. Makkabi 5:1.

Dwie drużyny zamiejscowe w Wilnie — z tego jedna z przeciwnego krańca państwa — to najlepszy dowód niezwykłego rozwoju sportu piłki nożnej w tem mieście. Warszawianka odniosła w pierwszem spotkaniu nieznaczne zwycięstwo nad Strzelcem, a drugiego dnia uzyskała z tymsamym przeciwnikiem wynik remisowy, Olsza nie przyniosła Krakowowi wstydu, odnosząc w oba dni piękne zwycięstwa. Zawody z W. K. S. miały przebieg spokojny, gra ładna. Obie drużyny z 3 rezerwowymt. Bramki dla Olszy zdobyli Duźniak (3), Ptak (2), prawy łącznik i prawe skrzydło po jednej. — Mecz z Makkabi nie należał do ładnych, wskutek zbyt ostrej gry, narzuconej przez miejscowych.

Przegląd zagraniczny.

Admira umacnia swą czołową pozycję. — Drugie rekordowe zwycięstwo Amatorów.

Źle się wiodło ubiegłej niedzieli w Wiedniu faworytom. Poza Amatorami wszystkie spodziewane rezultaty zawiodły; z 4 wysuwanych faworytów, ani jeden nie zdobył punktów, wszystkie uległy w fatalistycznym dnia tego stosunku 2:1. Admira zaprzeczyła złej opinji, jaką się mimo wszystko cieszy. Dotychczasowe jej zwycięstwa były osiągnięte nad słabszemi drużynami i jedynym poważniejszym sukcesem było pobicie Sportklubu 5:1. Mecz z Hakoah miał być tą zaporą, która winna była powstrzymać tryumfalny marsz Admiry. Ale zapora okazała się za słabą: biało niebiescy ani w części nie przypominali tej niepobitej w Polsce drużyny, która z Pogonią z łatwością uzyskała wynik 6:0. — Gutman i Katz, podstawy Hakoahu, byli najgorszymi na boisku Admira w zupełności zasłużyła na zwycięstwo i tylko wobec wyjątkowej tego dnia obrony Halperna osiągnęła niewielki sukces 2:1 (1:0). — O punkt mniej od Admiry mają Amatorzy. Wspaniałe zwycięstwo fioletowych nad WAF-em 8:0 (2:0) miało całkowicie ten sam podkład, co i klęska Rapidu tydzień przedtem. Cała drużyna Amatorów znajduje się teraz w doskonałej formie; poprostu niema ani jednego słabego punktu, choć najlepszą częścią jest, jak zwykle, atak. Szczególniej obydwaj Węgrzy Konrad I. i jego brat byli nieprzezwyciężonymi przeciwnikami. Do przerwy trzymał się jeszcze Waf wcale dobrze, pomimo że dla ataku Amatorów nie istnieje obecnie żadna zapora. Ale gdy po przerwie sędzia Komar, mający swój słaby dzień, wykluczył słynnego reprezentacyjnego obrońcę Wafu, Golda, bramki poczęły się sypać jedne po drugiej. Dość powiedzieć, że w 3 minutach uzyskali fioletowi 3 bramki. Najładniejszy strzał dnia był zasługą Konrada II.— Hertha poniosła zupełnie niezasłużoną porażkę od Sportklubu 2:1 (0:0). Mistrz tegoroczny bardzo żałośnie przedstawia się dziś na boisku. Atak prowadzi piłkę zupełnie bez planu, podając ją przed siebie na oślep. Z niezwykłem tylko szczęściem zdobywa Sportklub 2 bramki, podczas gdy Hercie udaje się tylko jedna. Do przerwy silnie naciska Hertha, która z szczególnym pechem 3 razy nie trafia do opuszczonej przez Edi'ego bramki. Karny, zupełnie słusznie podyktowany przez sędziego, nie zostaje wyzyskany. Edi, bramkarz Sportklubu, przepuszcza coprawda piłkę przez linję, ale o $^1/_4$ sekundy wcześniej słychać gwizdek sędziego, bo jeden z graczy Herthy przeszedł linję karną — sędzia nakazuje powtórzenie jedenastki, teraz jednakże paruje bramkarz silny strzał Solila i Sportklub zaczyna się poprawiać. Po przerwie w dalszym ciągu przewaga Herthy, zaznaczona bramką Sylwestra, jednak Sportklubowi udaje się wyrównać. Za chwilę wyklucza sędzia obrońcę Herthy, Nowaka, w następstwie czego grająca w 10-tkę drużyna musi wytrzymywać coraz to niebezpieczniejsze ataki. Minutę przed końcem gry ustanawia Hans ostateczny rezultat. Mecz ten był popisem dwóch najlepszych bramkarzy Wiednia. Ostriczek, mimo przepuszczonych dwóch bramek, był daleko lepszy od swojego konkurenta i jest w dalszym ciągu najgodniejszym kandydatem do reprezentacji. — Wacker również nieoczekiwanie musiał ulec Simmeringowi 2:1 (0:1). Obie drużyny grały bardzo słabo i rezultat nierozstrzygnięty odpowiadałby lepiej stosunkowi pokazanych umiejętności. — Rudolfshügel pokonał w zupełnie analogiczny sposób faworyta Wac 2:1 (1:0) — Wielkiej wytrzymałości dowiodła Vienna, bijąc Floridsdorf 3:2, mimo że ostatni prowadził do przerwy 2:0. Na specjalne wyróżnienie zasługuje obrona Vienny oraz Seidl i Iszda z FAC., który wystąpił z rezerwowym graczem w miejsce okaleczonego podczas meczu z Cracovią Bileka. Wogóle prasa tutejsza nie jest zadowolona z wyników Floridsdorfu w Krakowie, uważa je za niezasłużone itd. Natomiast bardzo podnosi gościnność gospodarzy, wspólny bankiet itp.

Wiedeń. *St. Borowik.*

Wyniki zagraniczne.

Austrja. Wiedeń. 22 października. Mistrzostwo klasy II. Grupa połndniowa: Slovan—Rennweg 6:0. Niezasłużona tak wielka porażka odmłodzonej drużyny Rennwegu. Simmering—Sportfreunde 2:1. Wspaniała gra obrońców u obu stron. Germania—Neubau 2:1. Gra równorzędna. Cricketerzy—Wr. Bewegungsspieler 3:1. Znaczna poprawa formy u zwycięzców. — Grupa północna: Ostmark—Blue Star 5:2. Zwyciężeni grali 40 minut w dziesiątkę. Donaustadt—Donau 1:1. Red Star—Baumgarten 1:1. Sturm 14—Gersthof 2:1. Gersthof gra 80 minut w dziesiątkę. Nussdorf—Strassenbahn 1:0,

Niemcy. Berlin. Zawody międzymiastowe Berlin—Lipsk 3:2. Monachium. T. V. Augsburg—Sp. Club Wacker 2:0! FC. Bayern—MTV. 1860 2:2. Stuttgart: Sportfreunde—Sportklub 2:0. Sp. V. Feuerbach—Stuttgarter Kickers 2:1. Karlsruhe: F. V. Karlsruhe—V. f. B. Karlsruhe 4:2, Norymberga: I. F. C. Nürnberg—F. C. Bamberg 0:0!

Czechosłowacja. Praga: Slavia—Viktoria-Zizkov 3:1 Sparta—Liben 7:1. Cechie Smichov—Nusle 3:2. Vrsowice — Meteor Vinohrady 2:0. Sparta Kosire — Sparta Kladno 3:0. Hagibor—DFC. rez. 4:4. Opawa: DFC. (Praga)—D. Sp. V. 2;2 (mistrzostwo). Berno mor.: Brünner Sp. Cl.—Achilles 2:0, Morawska Slavia—Makkabi 1:1. W Mor. Slavii grał na lewem skrzydle b. gracz Slavii praskiej Rektorys. Zidenice—Hodonin 4:0. Karlsbad: Karlsbader F. C.—Viktoria (Berlin) 0:0. Aussig: Zawody międzykrajowe. Węgierska drużyna Związkowa Słowaczyzny—Niemiecka drużyna Związkowa Czech 2:1.

Węgry. Budapeszt: M. T. K.—Rapid (Wiedeń) 5:1. — Mistrzostwo klasy I: III. ker.—Törekves 2:1. F. T. C.—Zuglo 2:0. Vasas—M. A. F. C. 2:1, V. A. C.—Kispesti 1:1.

Jugosławja. Zagrzeb. W rozstrzygającem spotkaniu o mistrzostwo Jugosławji pobił Hask—Gradjanski w stosunku 4:2, zdobywając ponownie tytuł mistrza. Sędzia w ostatnich 5 minutach podyktował 2 karne przeciw zwyciężonym; oba karne wyzyskane. Gradjański wniósł protest.

Podróż do Ameryki zamierza urządzić Węg. Związek P. N. dla swej drużyny reprezentacyjnej, która miałaby rozegrać szereg zawodów we wszystkich większych miastach Ameryki Północnej. Zdaje się, że pierwsza myśl tego przedsięwzięcia wyszła od Węgrów, którzy w dość znacznej liczbie przebywają stale w Ameryce północnej. Finansowa podróż ta udałaby się napewno, lecz projekt wysłania drużyny na przeciąg 3 miesięcy do Ameryki napotka z pewno-

ścią w samych Węgrzech na wielkie przeszkody, gdyż w tym przypadku musiałaby ustać na ten czas wszelka działalność klubów, należących do pierwszej klasy. W samym Związku dość przychylnie odnoszą się do tej sprawy, gdyż liczą na dość pokaźny czysty dochód w dolarach. Opór klubów będzie jednakowoż trudny do pokonania; może znajdzie Związek wyjście, poruczając jednej z drużyn, którą w międzyczasie zwolni od udziału w rozgrywkach o mistrzostwo, zastępstwo barw węgierskich. (—)

Wiadomości krajowe.

Kałuża (Cracovia) nie mógł wziąć udziału w zawodach z Polonią w Warszawie, ponieważ nie otrzymał urlopu na sobotę — pracuje w Warsz. Towarz. Ubezpieczeń — a granie po nocnej podróży z perspektywą spędzenia drugiej nocy w pociągu, nie należy do przyjemności życia sportowego.

Cracovia gra w najbliższą niedzielę z Wartą w Poznaniu. Znaczny spadek formy, jaki Cracovia niespodziewanie wykazała w Warszawie, budzi obawy, że występ jej w Poznaniu może się skończyć jej porażką.

Pastor August Loth został ponownie wybrany prezesem warszawskiej Polonii.

1,900.000 Mk. dała przedsprzedaż na mecz Polonia—Cracovia w Warszawie.

Zarząd W. O. Z. P. N. odrzucił z przyczyn zasadniczych wniosek Wydziału Gier o przeniesienie Makkabi do klasy A, na miejsce rozwiązanej Korony.

Rewanżowe spotkanie Pogoń—Makkabi (Kraków) odbędzie się w najbliższą niedzielę we Lwowie.

Wisła (Kraków) wyjeżdża na sobotę i niedzielę do Pardubic (Czechosłowacja).

Międzymiastowe zawody Kraków—Bielsko urządza KZOPN. w najbliższą niedzielę w Krakowie.

Zawody Polska południowa—Polska północna odbędą się z inicjatywy WZOPN. dnia 12 listopada w Warszawie. Zarząd PZPN. zgodził się na tę propozycję. O ile kwestja finansowa będzie uregulowana pomyślnie, wówczas Wydział gier i dysc. PZPN. ustawi obie drużyny na posiedzeniu, na które zaprosi delegatów wszystkich ZOPN.

Bohaterem dnia był we Lwowie Wacek Kuchar, któremu wyłącznie zawdzięcza Pogoń zdobycie mistrzostwa. Z niewidzianą dotąd na boiskach krajowych zapamiętałością i niewstrzymaną siłą rwał on naprzód i przez strzelenie 3 bramek zapewnił swej drużynie zwycięstwo. Rozentuzjazmowana publiczność wpadła po meczu na boisko i Wacka wśród burzliwych owacyj porwała na ramiona.

Biała Lipnik, z 5 rezerwowymi, pobiła w Bielsku 3 p. s. p. (Bielsko) w stosunku 3 : 2.

Wisła (Kraków), osłabiona 6 graczami z rezerwy, uległa niezasłużenie kombinowanej drużynie Turyści—Ł. T. S. G. w Łodzi w stosunku 1 : 2. Wisła grała z wielkim pechem, przytem jakiś przygodny sędzia (na boisku nie było ani jednego sędziego egzaminowanego) nie stał zupełnie na wysokości zadania.



Z zawodów kwalif. Wawel — Hakoah w Krakowie.
Jakubiec, bramkarz Wawelu, przy pracy. Fot. dr. T. Cyprian.

W myśl uchwały Zarządu G. S. Z. O. P. N. z dnia 7 października 1922 mianowany został „Przegląd Sportowy" oficjalnym organem Górnośląskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Nadesłane.

Zarząd K. S. Wawel wyraża niniejszem Zarządowi T. S. Wisła w Krakowie serdeczne podziękowanie za zezwolenie trenowania drużynom Wawelu od chwili otwarcia własnego boiska. Równocześnie składamy serdeczne podziękowanie p. Mieczysławowi Wiśniewskiemu za cenne wskazówki, udzielane naszym graczom podczas ćwiczeń. Cwiczenia powyższe ogromnie podniosły poziom naszych drużyn, co zawdzięczamy przedewszystkiem Zarządowi T. S. Wisła. T. S. Wisła wie z doświadczenia, co znaczy brak boiska do ćwiczeń, gdyż przez 15 lat tułały się jego drużyny po różnych błoniach. Zaraz po otwarciu własnego boiska przygarnęła nasze drużyny i umożliwiła im ćwiczenia. Inne drużyny tak cywilne jak i wojskowe korzystają również z tego boiska, którym T. S. Wisła bezinteresownie zezwala na rozegranie zawodów. Przykład powyższy, godny naśladowania dla innych klubów posiadających własne boiska, przyczyni się w ten sposób do podniesienia poziomu gry drużyn drugoklasowych i trzecioklasowych, co również wpłynie na podniesienie się sportu piłki nożnej w poszczególnych miastach.

F. Arczyński m. p. — Sekretarz. *N. Bodnarowski m. p.* — Prezes.

Sekcja fotograficzna Akad. Związku Sportowego urządza dnia 3 listopada 1922, o godz. 6 wieczór w domu AZS. Zwierzyniecka 48. zebranie organizacyjne, mające na celu powołanie do życia jedynego w Polsce po wojnie towarzystwa fotografów — amatorów.

Sekcja uprasza o przybycie wszystkich fotografów — amatorów tak członków, jakoteż niecztonków AZS., którzyby pragnęli porozumieć się w sprawie uprawiania wspólnemi siłami fotografji amatorskiej. *Dr. Tad. Cyprian.*

Otrzymaliśmy następujący odpis pisma z prośbą o umieszczenie:

Do Wydziału K. S. Cracovia.

P. Rudolf Nowak, o ile wiemy kierownik sekcji piłki nożnej T. S. Wisła w Krakowie, oświadczył w poniedziałek dnia 16 bm. wobec pp. A. Weissmanna i Skóry, że za granie pobieramy od K. S. Cracovia wynagrodzenie miesięczne, a mianowicie Synowiec (jako starszy gracz) Mkp. 200.000, Kałuża Mkp. 180.000. Kiedy p. Nowakowi zwróciły pywyższe osoby uwagę na niedopuszczalność rozgłaszania bez dowodów takich wieści, które uwłaszczają honorowi tych graczy jako amatorów oraz szkalują klub, p. Nowak oświadczył, że to, co mówi, jest prawdą i że może służyć dowodami.

Nie mogąc dopuścić do tego, by na nas rzucano publicznie i to bez najmniejszej podstawy oszczerstwa, mające na celu jedynie zniesławienie naszego imienia w sporcie, prosimy Wydział Klubu o energiczne wzięcie nas w obronę i o wytoczenie wobec właściwych władz sportowych przeciw p. Rudolfowi Nowakowi skargi o oszczerstwo.

Tadeusz Synowiec (mp.) *Józef Kałuża* (mp.)

List z Poznania.

Po długiej nieobecności w Poznaniu dowiedziałem się w dniu rozgrywki o mistrzostwo Polski Warta—Pogoń o wykluczeniu mnie z Poznańskiego Kolegjum Sędziów za... „obrazę członków tegoż kolegjum" w sprawozdaniu z zawodów Warta—ŁKS., gdzie pisałem: „.. ciekawe, że ta rozwydrzona publiczność poznańska zachowuje się wprost wzorowo, gdy jest na boisku sędzia, a nie żaden półgłówek..." Nie wymieniałem żadnych nazwisk, a jednak „uderz w stół, a nożyce się odezwą"...

Poznański ZOPN. w „Przeglądzie Sportowym" umieścił wyjaśnienie, które miało mnie zdyskredytować jako kłamliwego sprawozdawcę. Wyjaśnienie K. S. Warta, umieszczone w „Przeglądzie", da ogółowi sportowemu chyba dostateczny obrazek, jak ocenić oficjalnych ludzi Pozn. ZOPN.

Głośną była też sprawa gracza Przybysza, która dała ŁKS-owi powód do wniesienia protestu odnośnie do zawodów Warta—ŁKS. w Poznaniu. Zapewnie niejeden z czytelników zadał sobie już pytanie, skąd od razu Pozn. Z. O. P. N. tak przychylnie jest usposobiony dla Warty, że sprawę niezgłoszenia, czy nieformalnego zgłoszenia Przybysza do K. S. Posnania załatwiono prawie — że na kolanie. Otóż w kilku słowach wyjaśnię tę życzliwość.

Przewodniczącym Wydziału gier i dyscypliny Pozn. Z. O. P. N. jest p. Seydlitz, członek AZS. Poznań. Otóż pan ten już niezupełnie korrekt doprowadził do tego, że AZS. w ciągu rozgrywanych ubiegłej zimy zawodów klasyfikacyjnych do klas B i C Pozn. ZOPN. nie odpadł do klasy C jak na to zasłużył a utrzymał się w klasie B. W tym roku w zawodach o mistrzostwo klasy B Posnania i AZS. byli kandydatami na mistrza tejże klasy. AZS-owi sprawa na boisku się nie udała. Więc trzeba było sprawę wygrać przy zielonym stoliku! I w sam raz w pomoc przyszła sprawa Przybysza; stwierdzono, że Przybysz dla K. S. Posnania karty zgłoszenia nie podpisał, tylko, że go ktoś w tej czynności „wyręczył". A że w tym samym czasie unieważnił Pozn. ZOPN. rozgrywki drugiej serji o mistrzostwo klasy B Pozn. ZOPN. i wyznaczył ponowne rozgrywki AZS.—Posnania, których wyniku AZS. oczywiście nie mógł być pewien, więc sprawa Przybysza z tego powodu tak szybko została załatwioną i w ten sposób tłómaczy się dla wielu niezrozumiała „życzliwość" Pozn. ZOPN. dla Warty.

Uderza dalej u nas mnogość i wysokość kar nakładanych na K. S. Warta w ostatnim czasie przy zupełnej „bezkarności" innych klubów. Czyżby rzeczywiście wszystkie kluby Pozn. ZOPN. były tak dalece wzorowe, że na żadną karę nie zasługują, a jedynie i tylko Warta jest wciąż tą grzesznicą? Albo czy przestępstwa Warty są takiego rodzaju, że nakłada się na nią kary najniżej 50.000 Mkp.? Mści się srogo nieobecność przedstawicieli Warty w zarządzie Pozn. ZOPN. Zainterpelowana przezemnie ważna „figura" Pozn. ZOPN. dała mi raz następujące wyjaśnienie: „Kto ma związek opłacać jak nie Warta, przecież inne kluby pieniędzy nie mają!" Czyżby to było powodem nieusprawiedliwionej niczem wysokości kar pieniężnych?

Jeszcze o jednej sprawie: Mimo napaści na K. S. Warta, które w ostatnim czasie mnożą się jak grzyby po deszczu — tak ze strony oficjalnej (władza okręgowa) jak nieoficjalnej — obserwujemy ciekawy objaw, że wielka liczba poważnych członków innych klubów poznańskich w ostatnim czasie wstępuje do Warty. Z tego wyraźny wniosek, że nie u ogółu jest Warta w „niełasce", tylku u tych kilku panów, którym nadzwyczajne postępy Warty, uzyskane jedynie karnością i pracą nad sobą, są solą w oku. Możeby tym panom z okręgowego związku więcej przypadło do gustu, gdyby Warta ograniczyła swoją działalność do tych rozmiarów, w jakich utrzymują ją pewne inne kluby miejscowe? — Kilku nowych graczy Warty, którzy wystąpiwszy ze swego dawnego klubu, grali w niższych drużynach Warty w zawodach towarzyskich, a nie otrzymali zwolnienia od dawnego klubu, ukarała nasza władza okręgowa od razu — półroczną dyskwalifikacją! Nie ulega kwestji, że to niedopilnowanie sprawy przez kierownictwo Warty zasługuje na karę. Ale czyż zdyskwalifikowanie gracza na pół roku jest usprawiedliwionem? Niema wprost granic, w wymiarze kar, gdy chodzi o K. S. Warta. Sam znam liczne wypadki, gdzie gracze innych poznańskich klubów klasy A grali w różnych drużynach towarzystw klasy B, jednak dziwnym trafem nie czytałem dotychczas w oficjalnych komunikatach Pozn. ZOPN. choćby tylko o upomnieniu (boć o dyskwalifikacji tutaj mowy być nie może) takich graczy. *E. Sz.*

Na marginesie.

Dwóch jąkałów.

Rzecz dzieje się na meczu Warta (Poznań)—Polonia (Warszawa) w Warszawie.

Po przerwie przez dłuższy czas otrzymuje się remisowy rezultat 1 : 1 (na korzyść Polonii). Janusz Czyżewski, który grał na prawem skrzydle, mówi do Smidta Ludwika, grającego na obronie: „Lu-Lu-Luks, trzy-trzy-trzymaj Stalińskiego, bo-bo o-on zrobi bra-bramkę". — Staliński przerywa się i strzela bramkę dla Warty. Wtedy odzywa się Smidt do Czyżewskiego: „Ja-Ja-Janusz, za-zadługo mó-mó-mówiłeś mi, o-on prze-przez ten cza-czas już strze-strzelił bramkę".

T. E. W.

Kobiety przeciw sportowi?!

Jak twierdzą wtajemniczeni w życie zakulisowe światka piłkarskiego, w Krakowie ma w najbliższym czasie powstać organizacja kobiet-żon znanych działaczy sportowych Krakowa i graczy, mająca na celu przeszkodzenie mężom w odbywaniu podróży sportowych. Jak się dowiadujemy, na czele komitetu organizacyjnego stanęły najmłodsze małżonki (co nas zupełnie nie dziwi) a więc pp. inż. Rosenstockowa, drowa Lustgartenowa, Mielechowa, Prochowska, Kopciowa itd. Dobrze poinformowani twierdzą, że i przyszłe małżonki naszych sportowców gorąco już teraz ubiegają się o przyjęcie do organizacji a jedna z nich wpłynęła już nawet wybitnie na bieg wypadków sportowych w Polsce. Także przyszła żona (??) Synowca zgłosiła swoje przystąpienie; fakt ten dziwi nas niezmiernie, gdyż jak nam p. Synowiec oświadczył, jest on stanowczym wrogiem kobiet — jak długo uprawiać będzie czynnie sport piłki nożnej. (—)

Skład futer i serdaków zakopiańskich

oraz pracownia kuśnierska poleca

wielki wyrób futer z własnego lub dostarczonego materjału, punktualnie i gustownie po cenach przystępnych

Rachtan Stanisław, Kraków, ul. Karmelicka 8 (w podworcu).

Biuro Spedycyjno-Komisowe „MERX"
Spółka z ogr. odp.

Kraków, ul. Starowiślna 50, Telefon 2267.

Zastępstwo firmy:
E. Lauf & Co., Wien II., Untere Augartenstr. 8.
Tel. 47-0-74.

Załatwia wszelkie w zakres spedycji wchodzące czynności.

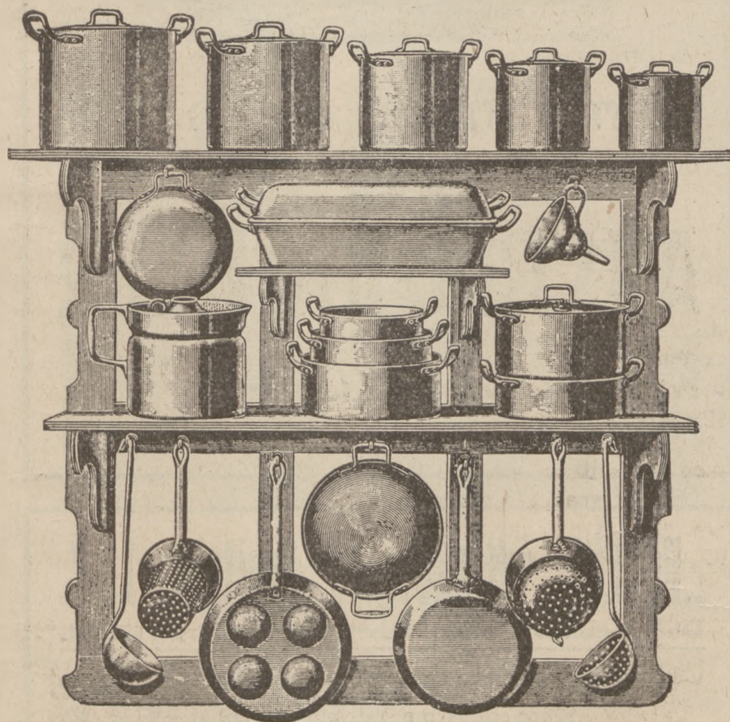
Przedsiębiorstwo techniczno-handlowe

Inż. TADEUSZ LESZCZYŃSKI

Kraków, ul. Grodzka L. 65.

Poleca wszelkie materjały techniczne i elektrotechniczne, pośredniczy w zakupywaniu maszyn, kotłów i urządzeń fabrycznych, przyjmuje do komisowej sprzedaży maszyny, kotły i materjały techniczne. Przy dostawie materjałów dla kopalń, fabryk i t. p. najdalej idące udogodnienia i częściowe kredyty.

Kompletne wyprawy kuchenne



ALBIN JAWORSKI
Kraków, Rynek Główny L. 24.

„PRZEMYSŁ"
KRAKÓW, ŚW. KRZYŻA. 1.
TELEFON–2348.

TRANSMISJE
WSZELKIEGO RODZAJU
KOŁA PASOWE
DREWNIANE I ŻELAZNE
WIELOKRĄŻKI
LEWARY, WINDY
ŁAŃCUCHY
TECHNICZNE
WENTYLATORY
EKSHAUSTORY I t. d.
KUŹNIE POLOWE
Z WENTYLATORAMI
TACZKI
ŻELAZNE
WIELKIE ZAPASY
DOSTAWA NATYCHMIASTOWA

PIŁY systemu remszajdowskiego
PASY skórzane wiedeńskie.

Parowa fabryka wódek i likierów

JÓZEF KULCZYŃSKI

Kraków, ulica Florjańska L. 55

poleca wyborne wódki w swojej Probierni.



PASTA DO ZĘBÓW.

Skład papieru i galanterji

Michał Słomiany, Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki artystyczne, albumy na pocztówki i fotografje, Ramki na fotografje, Wyroby skórkowe. Lustra, karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Franciszek Kwiatek, Kraków, Rynek L. 9

(Pasaż Bielaka).

Pracownia kuśnierska wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.